



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA W UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSZTUSA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Piotra
Niedziela, 14 czerwca 2020 r.*

[Multimedia]

„Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził twój Pan Bóg” (*Pwt 8,2*). *Pamiętaj*: tą zachętą Mojżesza otworzyło się dziś Słowo Boże. Wkrótce potem Mojżesz powtórzył: „Nie zapominaj twego Pana Boga” (por. w. 14). Pismo Święte zostało nam dane, aby przezwyciężyć zapominanie o Bogu. Jak to ważne, by o tym pamiętać, kiedy się modlimy! Jak uczy Psalm: „Wspominam dzieła Pana, zaiste wspominam Twoje dawne cuda” (77, 12). Również dzieła i cuda, jakie Pan zdziałał w naszym życiu.

Istotna jest pamięć o otrzymanym dobru: nie pamiętając o nim, stajemy się obcymi dla samych siebie, „przechodniami” istnienia. Bez pamięci wykorzeniamy się z gleby, która nas karmi i pozwalamy się unieść jak liście na wietrze. Natomiast przypominanie to nawiązywanie do najsilniejszych więzi, to poczucie się częścią historii, to oddychanie z ludem. Pamięć nie jest czymś prywatnym, jest drogą łączącą nas z Bogiem i z innymi. Dlatego w Biblii pamięć o Panu musi być przekazywana z pokolenia na pokolenie, musi być opowiadana z ojca na syna, jak mówi piękny fragment: „Gdy syn twój zapyta cię kiedyś: «Jakie jest znaczenie tych świadectw [...], które wam zlecił Pan, Bóg nasz?», odpowiesz swojemu synowi: «Byliśmy niewolnikami [...] – cała historia niewolnictwa – i Pan uczynił na oczach naszych znaki i cuda»” (*Pwt 6, 20-22*). Ty przekazesz pamięć swemu synowi.

Ale istnieje pewien problem: jeśli łańcuch przekazywania pamięci zostanie przerwany? A ponadto, jak można pamiętać to, co się tylko słyszało, nie doświadczając tego? Bóg wie, jakie to trudne,

wie, jak krucha jest nasza pamięć, i uczynił dla nas coś niesłychanego: zostawił nam *pamiętkę*. Nie zostawił nam jedynie słów, bo to, co słyszymy, łatwo zapomnieć. Nie zostawił nam jedynie Pisma Świętego, ponieważ łatwo zapomnieć o tym, co czytamy. Nie zostawił nam jedynie znaków, bo można zapomnieć także o tym, co widzimy. Dał nam Pokarm, a o smaku trudno zapomnieć. Zostawił nam Chleb, w którym jest On, żywy i prawdziwy, z całym smakiem Jego miłości. Przyjmując Go, możemy powiedzieć: „To jest Pan, pamięta o mnie!”. Dlatego Jezus nas wezwał: „Czyńcie to *na moją pamiętkę*” (1 Kor 11, 24). *Czyńcie*: Eucharystia nie jest zwykłym wspomnieniem, jest *faktem*: jest Paschą Pana, która dla nas jest przeżywana ponownie. We Mszy św. stają przed nami śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. *To czyńcie na moją pamiętkę*: zgromadźcie się i jako wspólnota, jako rodzina, jako lud sprawujcie Eucharystię, abyście o mnie pamiętali. Nie możemy się bez niej obejść, jest pamiętką Boga. I leczy naszą zranioną pamięć.

Uzdrowia przede wszystkim naszą *osieroconą pamięć*. Żyjemy w epoce wielkiego osierocenia. Uzdrowia *osieroconą pamięć*. Pamięć wielu osób jest naznaczona brakiem uczucia i wielkimi rozczarowaniami ze strony tych, którzy powinni byli dać miłość, a tymczasem osierocili ich serce. Chciałoby się zawrócić i zmienić przeszłość, ale nie można. Bóg jednak może uleczyć te rany, umieszczając w naszej pamięci większą miłość: Jego miłość. Eucharystia niesie nam wierną miłość Ojca, która uzdrawia nasze osierocenie. Daje nam miłość Jezusa, który przemienił grób z punktu końcowego na miejsce wyruszenia, i w ten sam sposób może odwrócić nasze życie. Zaszczepia w nas miłość Ducha Świętego, która pociesza, bo nigdy nie zostawia nas samych i leczy nasze rany.

Poprzez Eucharystię Pan uzdrawia także naszą *pamięć negatywną*, ten negatywizm, który wielokrotnie pojawia się w naszym sercu. Pan uzdrawia tę negatywną pamięć, która zawsze wydobywa na wierzch to, co złe i pozostawia nam smutną myśl, że jesteśmy nieużyteczni, że popełniamy jedynie błędy, że jesteśmy „pomyłką”. Jezus przychodzi nam powiedzieć, że tak nie jest. Cieszy się, że może być z nami blisko i za każdym razem, gdy Go przyjmujemy, przypomina nam, że jesteśmy drogocenni: jesteśmy oczekiwanymi gośćmi na Jego uczenie, zasiadającymi do stołu, których pragnie. I to nie tylko dlatego, że jest wielkoduszny, ale dlatego, że jest w nas naprawdę zakochany: widzi i miłuje piękno i dobro, którym jesteśmy. Pan wie, że zło i grzechy nie są naszą tożsamością; są to choroby, infekcje. I przychodzi je leczyć Eucharystią, w której są przeciwciała dla naszej pamięci chorej na negatywizm. Z Jezusem możemy *uodpornić się na smutek*. Zawsze będziemy mieli przed oczami nasze upadki, udręki, problemy w domu i w pracy, niespełnione marzenia. Ale ich ciężar nas nie zmiażdży, bo głębiej w naszym wnętrzu jest Jezus, który dodaje nam otuchy swoją miłością. Oto moc Eucharystii, która przemienia nas w *niosących Boga*: nosicieli radości, a nie negatywizmu. My, którzy chodzimy na Mszę św., możemy zadać sobie pytanie: co wnosimy w świat? Czy nasze smutki, nasze rozgoryczenie czy też radość Pana? Czy przyjmujemy Komunię Świętą, a potem idziemy dalej, by narzekać, krytykować i uważać się nad sobą? Ale to niczego nie poprawia, podczas gdy radość Pana przemienia życie.

Wreszcie Eucharystia uzdrawia naszą *zamkniętą pamięć*. Rany, jakie nosimy w naszym wnętrzu

stwarzają problemy nie tylko nam samym, ale także i innym. Czynią nas lęklivymi i podejrzliwymi: na początku zamkniętymi, na dłuższą metę cynicznymi i obojętnymi. Sprawiają, że reagujemy na innych z dystansem i wyniosłością, łudząc się, że w ten sposób możemy kontrolować sytuację. Ale jest to ułuda: tylko miłość leczy lęk u podstaw i wyzwala z zamknięć, które ograniczają. Tak czyni Jezus, przychodzący nam na spotkanie z łagodnością, w rozbrajającej kruchości Hostii; tak czyni Jezus, Chleb łamany, aby rozbić skorupę naszego egoizmu; tak czyni Jezus, który daje siebie, aby nam powiedzieć, że tylko otwierając się, uwalniamy się od zablokowań wewnętrznych, od paraliżów serca. Pan, dając nam siebie tak prosto jak chleb, zachęca nas również, abyśmy nie marnowali życia goniąc za tysiącem rzeczy bezużytecznych, które powodują uzależnienia i pozostawiają we wnętrzu pustkę. Eucharystia gasi w nas głód rzeczy i rozpala pragnienie służenia. Podnosi nas z wygodnego, siedzącego trybu życia, przypomina nam, że jesteśmy nie tylko ustami, które trzeba nakarmić, ale także Jego rękami, aby nakarmić bliźniego. Teraz należy pilnie zatroszczyć się o tych, którzy cierpią głód pożywienia i godności, tych, którzy nie pracują i którym trudno uczynić krok naprzód. I trzeba zrobić to w sposób konkretny, tak jak konkretny jest Chleb, który daje nam Jezus. Potrzeba prawdziwej bliskości, potrzeba prawdziwych *łańcuchów solidarności*. Jezus w Eucharystii staje się bliskim nas: nie zostawiamy samymi tych, którzy są blisko nas!

Drodzy Bracia i Siostry, kontynuujmy sprawowanie Pamiątki, uzdrawiającej naszą pamięć – zapamiętajmy: uzdrowić pamięć, pamięć jest pamięcią serca – tą pamiątką jest Msza Święta. Jest to skarb, który należy umieścić na pierwszym miejscu w Kościele i w życiu. A jednocześnie odkryjmy na nowo adorację, która kontynuuje w nas dzieło Mszy Świętej. Czyni nam dobrze, uzdrawia nas wewnętrznie. Zwłaszcza obecnie, doprawdy jej potrzebujemy.